

Tomaszewski, Jerzy

"Pronyknennja inozemnoho kapitału w ekonomiku Zachidnoj Ukrajiny w epochu imperalizmu (do 1918 r.)", Ja. S. Chonigsman, Lwiv 1971 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 63/4, 741-744

1972

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

najbardziej uderzająca. Dziwić musi tylko jeden artykuł dotyczący Śląska, też tylko jeden terenów Galicji. Wszystkie artykuły omawiające okres do 1870 r. dotyczą zaboru rosyjskiego. W całym okresie do 1918 r. na zabór rosyjski przypada 75% artykułów i 80% stron dotyczących tego okresu. Przy omawianiu lat 1918—1945 sytuacja jest podobna — z 10 artykułów o określonym zakresie terytorialnym tylko dwa wykraczają poza tereny b. zaboru rosyjskiego. Możemy mieć nadzieję, że następne tomy wyrównają te dysproporcje.

Taki stan nakłada równocześnie na redakcję trudne zadania: selekcjonowania artykułów w większym niż dotychczas stopniu, co więcej — inicjowania i ukierunkowywania badań. Postulat taki staje się jeszcze bardziej oczywisty z punktu widzenia przygotowań do syntezy. Z jednej strony są to pewne preferencje badań merytorycznych. Wydaje się jak najbardziej celowe — jak to postuluje S. Michalkiewicz — „wytypowanie i opracowanie takich problemów i ciągów syntetycznych, które umożliwiłyby porównywanie osiągniętych wyników w całym omawianym okresie, a więc przynajmniej od połowy XIX w. do 1945 r.” Brak nam np. jakichkolwiek ciągów płac nominalnych i realnych. Jest także konieczne przystąpienie do badań porównawczych, w szczególności integrujących w okresie zaborów całość ziem polskich.

Z drugiej strony przed opracowaniem syntezy celowa jest publikacja dodatkowych dwóch typów artykułów. Po pierwsze, dobrze byłoby uświadomić sobie dotychczasowy stan badań, jak to zrobił w stosunku do Śląska S. Michalkiewicz. Po drugie, pożyteczne byłyby artykuły dyskusyjne na temat koncepcji i kształtu przyszłej syntezy, konspektu problematyki badawczej, a nawet zakresu pojęcia „klasa robotnicza” w odniesieniu do syntezy itp.

Przedstawiłem wiele postulatów pod adresem redakcji, lecz w pełni zdaję sobie sprawę z olbrzymich trudności przy ich realizacji. Myślę, że redakcja już wcześniej uświadomiła sobie swoje zadania. Nie trzeba przy tym zapominać, że omawiana seria nie ma wyłączności w zakresie publikacji dotyczących polskiej klasy robotniczej a Pracownia Dziejów Klasy Robotniczej IH PAN nie jest monopolistą w tym zakresie badań. Przyszła synteza będzie na pewno dziełem, przy opracowaniu którego weźmie udział wiele ośrodków historycznych w Polsce. Najważniejszy jest fakt, że redakcja i kierownictwo Pracowni podjęły szeroki plan pobudzenia badań nad dziejami klasy robotniczej w Polsce — plan, który niewątpliwie przyniesie pożyteczne owoce.

Głównym członem realizacji tego planu pozostaną tomy „Polskiej klasy robotniczej”. Niezależnie od głównego zadania, któremu obecnie służą, stanowią one wartość samoistną i zapewne tomy tej serii ukazywać się będą również po opublikowaniu syntezy dziejów klasy robotniczej w Polsce. Dobra robota została już zapoczątkowana i to jest najważniejsze. We wstępie S. Kalabiński pisze: „Badania te podporządkowane być powinny jednemu podstawowemu założeniu: aby zrozumienie miejsca klasy robotniczej w dziejach społecznych Polski stało się integralną częścią spojrzenia na polski proces historyczny w ostatnim stuleciu — aż po dzień dzisiejszy”. I to założenie było konsekwentnie w omawianych tomach realizowane.

Juliusz Łukasiewicz

Ja. S. Chonigsmann, *Pronyknennja inozemnoho kapitalu w ekonomiku Zachidnoj Ukrainy w epochu imperializmu (do 1918 r.)*, Wydawnictwo Lwiewskoho Uniwersytetu, Lwów 1971, s. 253, 1 nłb.

Recenzowana praca poświęcona jest mało dotąd zbadanej problematyce działalności kapitałów obcych w północno-wschodnich regionach monarchii habsburskiej (Galicja Wschodnia, Bukowina i Ukraina Zakarpacka) pod koniec XIX i na

początku XX w. Stanowi ona poważne osiągnięcie naukowe; zawiera bogaty materiał faktograficzny i prezentuje problemy, istotne zarówno dla historyka jak i dla ekonomisty.

Przed wszystkim podkreślić należy bogatą bazę źródłową wykorzystaną przez autora. Spis źródeł archiwalnych obejmuje akta z ośmiu archiwów radzieckich, zarówno centralnych (w Leningradzie, Kijowie i Lwowie), jak i powiatowych. Niestety, brak bibliografii; z przypisów można się zorientować, iż autor wyzyskał liczne publikacje źródłowe i opracowania w sześciu językach. M.in. wykazał dobrą znajomość polskiej historiografii i dorobku nauk ekonomicznych. Dzięki temu tezy formułowane w książce są z reguły gruntownie udokumentowane.

Książka dzieli się na sześć rozdziałów. Omawiają one kolejno przenikanie kapitałów obcych do gospodarki Zachodniej Ukrainy w końcu XIX w., przemysł Zachodniej Ukrainy pod jarzmem kapitału zagranicznego na początku XX w. (rozdział najobszerniejszy i szczególnie bogaty w informacje faktowe), rozwój handlu na przełomie XIX i XX w. oraz rolę burżuazji kompradorskiej, kapitał zagraniczny i powstanie monopolu w przemyśle Zachodniej Ukrainy, rolę banków austro-węgierskich i niemieckich w kształtowaniu się kapitału finansowego, eksploatację Zachodniej Ukrainy w latach pierwszej wojny światowej. Układ materiału i sposób wykładu zastosowany przez autora umożliwiają czytelnikowi zrozumienie skutków działania kapitałów obcych oraz zakres ich wpływów. Poznajemy rolę tych kapitałów w różnych gałęziach gospodarki, stosunek do kapitałów miejscowych, wpływ na przemiany ekonomiczne dokonujące się na ziemiach ukraińskich. Widzimy obraz kraju peryferyjnego wobec głównych ośrodków gospodarczych monarchii, który już z tego powodu napotykał liczne przeszkody w rozwoju. Opóźnienie w stosunku do innych części państwa skazywało Zachodnią Ukrainę na podporządkowanie silnym grupom finansowym Wiednia, w pewnej mierze Budapesztu i Pragi, a także firmom, których siedziby mieściły się poza granicami Austro-Węgier. Kapitał miejscowy był stosunkowo słaby. Przyspieszenie rozwoju gospodarczego wymagało napływu kapitałów z zewnątrz. Z drugiej strony ten napływ pociągał liczne ujemne skutki, eksploatację zasobów kraju oraz siły roboczej, utrwalenie niektórych przeżytków epok wcześniejszych, a wreszcie hamowanie postępu w wielu dziedzinach. Chonigsmann pokazuje obydwie strony działalności kapitałów obcych. Szczególny nacisk położył jednak na udokumentowanie skutków negatywnych. Warto podkreślić, że tezy powyższe oparte są nie tylko na analizie materiału faktycznego, lecz także na rozważaniach teoretycznych (zwłaszcza wykorzystany został dorobek myśli leninowskiej).

Pierwszorzędną zaletą książki jest postawienie wielu ważnych problemów badawczych i próba ich rozwiązania. Autor nie miał łatwego zadania, gdyż częstokroć szedł szlakami, na których nie było poprzedników. Przypada mu niewątpliwie zasługa sformułowania pytań i hipotez, które staną się z pewnością tematem niejednej dyskusji. Fundamentalnym zagadnieniem było przede wszystkim określenie czym jest kapitał zagraniczny. Autor — wykorzystując m.in. prace polskich autorów — stwierdza: „za kapitał zagraniczny uważamy taki kapitał, który napływał z innych krajów, kierowano nim z zagranicy, a dochody zeń płynęły za granicę ziem zachodnioukraińskich”, a więc „...burżuazji spośród miejscowej ludności pochodzenia nieukraińskiego nie należy uważać za zagraniczną”. Oczywiście z punktu widzenia gospodarki kraju nie ma znaczenia, jakim językiem mówi finansista. Różnice narodowe mogą (choć nie muszą i mamy liczne tego przykłady) mieć znaczenie przy kształtowaniu się grup gospodarczo-politycznych, lecz to jest problem odrębny, wykraczający poza temat książki.

Zastosowanie twierdzeń ogólnych do konkretnego obszaru ziem zachodnioukraińskich nie było jednak łatwe. Formalne potraktowanie definicji oznaczałoby uznanie banków berlińskich za przedstawicielstwa kapitału obcego, zaś finansi-

stów wiedeńskich za kapitalistów krajowych. Tymczasem gospodarcze skutki ich działalności na Zachodniej Ukrainie nie były zasadniczo odmienne. Słusznie więc autor do kapitałów zagranicznych zalicza węgierskie, czeskie, a zwłaszcza austriackie. Być może bardziej właściwe byłoby rozróżnienie kapitałów „zagranicznych” (których ośrodki dyspozycyjne znajdowały się za granicą państwa) od kapitałów „obcych” (których ośrodki dyspozycyjne mieściły się wprawdzie w tym samym państwie, lecz w innych jego regionach odmiennych z punktu widzenia gospodarczego, a także ukształtowały się w innych społeczeństwach). W każdym razie przy analizie konkretnych grup kapitałowych pamiętać należy — jaki to czyni słusznie Chonigsman — że kryterium obcości nie stanowi formalna granica państwowa, lecz społeczne i polityczne powiązania oligarchii finansowej za tymi grupami stojącej. Ten sam problem napotykają badacze polscy przy analizie stosunków we wszystkich trzech zaborach. Wydaje się, że określenie kapitału obcego warto uzupełnić dodatkowym stwierdzeniem, że chodzi o kapitał podległy ośrodkom dyspozycyjnym (polityczno-gospodarczym) obcym w stosunku do społeczeństwa zamieszkującego badany kraj. Jednak i takie rozwinięcie definicji nie rozwiąże wszystkich wątpliwości, które nasuwać się muszą przy konkretnej analizie historycznej.

Chciałbym podkreślić, że Chonigsman uniknął w swych rozważaniach uwikłania się w problemy formalne o niewielkim znaczeniu i z powodzeniem rozstrzygnął trudności. Pokazał jak na ziemiach ukraińskich tworzyły się monopole i kapitał finansowy, które stanowiły nieodłączną część systemu ekonomicznego całej monarchii, kształtowały się pod wpływem kapitałów obcych, a zarazem związane były z miejscowymi klasami posiadającymi. Zastosował przy tym trafnie pojęcie „burżuazji kompradorskiej”, zastosowane do odmiennych warunków, ale oddające istotę stosunku znacznej części przedsiębiorców miejscowych do firm austriackich i innych.

Na zastanowienie zasługuje także kwestia, kiedy ziemie Zachodniej Ukrainy zostały objęte systemem kapitalizmu monopolistycznego. W zakończeniu autor stwierdza, że „w odróżnieniu od Rosji, Polski i Austro-Węgier kapitalizm monopolistyczny na Zachodniej Ukrainie ukształtował się później — w końcu pierwszego dziesięciolecia XX w.”. Nie mógłbym się w pełni zgodzić z takim poglądem. Z analizy tej fazy formacji kapitalistycznej (eksport kapitału, podział świata) zdaje się wynikać wniosek, że charakterystyczną cechą kapitalizmu monopolistycznego jest ostateczne przezwyciężenie barier, które powodowały we wcześniejszych epokach niezależny rozwój społeczeństw ludzkich zamieszkujących różne regiony. Na przełomie XIX i XX w. ukształtowała się gospodarka światowa, pod czym należy rozumieć sytuację, gdy wszystkie kraje pozostają we wzajemnych związkach i podlegają swym wpływom. Trudno więc mówić, że ten lub inny region Austro-Węgier, Rosji albo innego państwa wkraczał wcześniej (ewentualnie później) w fazę kapitalizmu monopolistycznego. Działo się to równolegle w całym świecie. Podstawową różnicą było to, że jedne kraje weszły w nowy okres historii jako mocarstwa imperialistyczne, narzucające swe wpływy, inne zaś zostały im podporządkowane. W tej właśnie sytuacji znalazła się Zachodnia Ukraina. Z rozważań Chonigsmiana wynika niedwuznacznie, że na przełomie XIX i XX w. była ona już częścią składową systemu ekonomicznego monarchii habsburskiej, a więc wraz z nią wchodziła w fazę kapitalizmu monopolistycznego. Natomiast jest inną kwestią, że procesy koncentracji i centralizacji kapitału, tworzenie monopolii itd. na Zachodniej Ukrainie przebiegały z opóźnieniem w porównaniu z sąsiednimi krajami, pod dominującym wpływem kapitałów obcych. Zjawiska te autor pokazał przekonująco. Można by więc mówić nie o opóźnionym kształtowaniu się kapitalizmu monopolistycznego na Ukrainie Zachodniej, lecz o późniejszym rozwoju form gospodarczych właściwych tej fazie kapitalizmu.

Ograniczone rozmiary recenzji nie pozwalają na przedstawienie wszystkich godnych uwagi problemów zawartych w recenzowanej książce. Uważny czytelnik dostrzeże w niej wątki znacznie wykraczające poza ścisły zakres tematu. Tak więc posjonującym zagadnieniem jest kształtowanie się miejscowej burżuazji spośród chłopstwa i drobnomieszczaństwa oraz jej stosunek do burżuazji innych regionów, wpływ kształtowania się wielkich przedsiębiorstw na rozpad i przekształcenie przedkapitałistycznych stosunków ekonomicznych oraz wiele innych.

W sumie książka ma duże znaczenie dla lepszego poznania dziejów Zachodniej Ukrainy, jak też i całej monarchii Habsburgów. Miejmy nadzieję, że autor będzie kontynuował swe badania nad kapitałami obcymi także dla okresu po 1918 r. i znajdzie możliwość ich opublikowania. Miałoby to tym większe znaczenie, że procesy ekonomiczne zapoczątkowane na przełomie XIX i XX w. znalazły kontynuację po pierwszej wojnie światowej i całościowe ich ujęcie pozwoli jeszcze lepiej poznać drogi rozwoju gospodarki Zachodniej Ukrainy. Książkę taką historycy polscy powitają z dużym zainteresowaniem.

Na zakończenie kilka słów o formie wydawnictwa. Odczuwa się, niestety, że autor był skrzępowany objętością i musiał skrótkowo potraktować niektóre zagadnienia. Te same zapewne względy spowodowały brak bibliografii i indeksów. Szczególnie kłopotliwy jest brak mapy — choćby szkicowej — która by umożliwiła czytelnikowi zorientowanie się w geografii omawianego regionu. Natomiast bardzo pożyteczny jest aneks, prezentujący najważniejsze firmy działające na Zachodniej Ukrainie oraz ich powiązania finansowe. Nie znającym języka ukraińskiego pomoże w zorientowaniu się w pracy streszczenie rosyjskie.

Jerzy Tomaszewski

Jerzy Robert Nowak, *Węgry 1939—1969*, Warszawa 1971, „Omega”, Wiedza Powszechna, s. 203.

Pisanie o najnowszych dziejach krajów demokracji ludowej nie należy do spraw najłatwiejszych. Zbyt wiele rąk czeka tu na historyka, zbyt łatwo potknąć się na sprawach drażliwych — nie udokumentowanych dostateczną ilością dostępnych źródeł. Toteż historycy bądź unikają tematyki najnowszej (jak dotąd brak np. naukowych opracowań historii politycznej Polski po 1949 r.), bądź nawet decydują się na taktkę przemilczeń i pisania *ad usum Delphini*. Ta niechęć do tematów kontrowersyjnych poważnie przyczyniła się do obecnego stanu zaniebdania na tym polu. Kontrastuje ono z dużo lepiej rozwiniętym stanem badań nad najnowszą historią większości innych regionów. Doczekaliśmy się ciekawych, pogłębionych prac historycznych o niektórych małych krajach egzotycznych, podczas gdy dotąd ciągle jeszcze nie było książki omawiającej najnowszą historię Czechosłowacji, Rumunii, czy innych demokracji ludowych. Brak ten uniemożliwiał poznanie podobieństw i różnic procesu budowy socjalizmu w poszczególnych krajach Europy wschodniej; był on też przeszkodą w zrozumieniu genezy takich faktów, jak np. wydarzenia węgierskie 1956 r.

Na tle tego stanu rzeczy, swego rodzaju wydarzeniem stają się dwie książki: jedna Macieja Koźmińskiego „Polska i Węgry przed drugą wojną światową”, nagrodzona w zeszłym roku przez „Politykę”, oraz Jerzego Roberta Nowaka: „Węgry 1939—1969”. Ta ostatnia w sposób pionierski ukazuje wiele trudnych i złożonych problemów najnowszej historii Węgier. Autor omawia w niej skomplikowaną ewolucję polityki Węgier podczas II wojny światowej, stosunki polsko-węgierskie w tym okresie, nieznaną w Polsce działalność węgierskiego ruchu oporu z bohaterskim Endre Bajcsym-Zsilinszkim, trudne początki narodzin demokracji